INFORMATOR

ZAWODOWY ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU GOSP.-SZYNK. W KRAKOWIE.

Cena abonamentu:
Abonament roczny . K 25·—
Abonament półroczny „ 12·50

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Stolarska 15.
Cena ogłoszeń wedle umowy.

Nr. 6. Kraków, dnia 15 lipca 1919 roku. Rok I.

Do wszystkich P. T. Przełożeństw gospodnio-szynkarskich w okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej!

Uprasza się Szanowne Przełożeństwo, aby zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z 28 maja br. ściągnięto od wszystkich członków miejscowego Stowarzyszenia gosp.-szynk. wkładkę członkowską **w kwocie 16 K rocznie** oraz **prenumeratę, należną za przesyłanie organu naszego „Informatora“.**

Powszechnie znane są ciężkie warunki, w jakich znajdują się przemysły gosp.-szynk. Domagają się one gruntownej reformy i poprawy. Sprawa ta jest aktualną w chwili obecnej, albowiem Sejm zajmuje się właśnie w tych dniach kwestyą **monopolu spirytusowego.**

Związek nasz musi zająć w „Informatorze“, jakoteż przez swych delegatów, wysłanych do Rządu w Warszawie, zdecydowane stanowisko w sprawie monopolu i postarać się o takie unormowanie tej sprawy, iżby byt naszego przemysłu uratować przed niebezpieczeństwem ruiny.

Położenie jest katastrofalne. Natychmiastowa decyzya jest konieczną. Jesteśmy też zdecydowani wszcząć tę akcyę, jednak chcąc nasz obowiązek w interesie ogółu członków spełnić, musimy mieć odpowiednie fundusze.

Owocna działalność dla dobra Związku gosp.-szynk. jest zależną od ofiarności jego członków.

Przekonani, że nasz głos nie pozostanie bez echa u członków, pamiętających o swej egzystencyi, liczymy, że należności członkowskie, zarówno wkładki, jak i abonament, natychmiast zostaną ściągnięte i nam przesłane.

Trzeba działać, póki czas!

Em. Rosenzweig
sekretarz.

Karol Wołkowski
prezes.

Jak zwalczać tajne gorzelnictwo i paskarstwo spirytusowe?

Podczas debat sejmowych nad sprawą monopolu wódczanego poseł Diamand postawił wniosek, aby zabronić pędzenia spirytusu dopóki nie będzie dużo żywności dla wyżywienia mieszkańców naszego kraju oraz domagał się wydania zakazu sprzedaży trunków w niedzielę i święta. Tenże jednak mówca zaznaczył, że w państwie naszem namnożyło się mnóstwo tajnych gorzelni i browarów.

Wniosek posła Diamanda i jego uwagi wymagają oświetlenia z naszej strony. Pos. Diamand, występując za ograniczeniami co do pędzenia spirytusu, ani spostrzega nawet, że popiera rozwój tajnych gorzelni, z których istnienia jest przecież słusznie niezadowolony. Zakaz pędzenia spirytusu samą siłą faktu przyczyniłby się do rozwoju tajnych gorzelni i paskarstwa spirytusowego. Nie wyrabianoby spirytusu jawnie, to wyrabianoby go tajnie, nakładając na ten zakazany produkt ceny dowolne. I nie doprowadziłoby to wcale do zaoszczędzenia tych środków żywności, z których pędzony jest spirytus, gdyż właściciele tajnych gorzelni, nie opłacający żadnych państwo-

wych podatków, byliby w stanie największe nawet sumy za produkty te zapłacić, byleby módz pędzić spirytus i zarabiać na nim sumy coraz większe, im bardziej spirytus byłby poszukiwany.

Doświadczenie zresztą wykazuje, że ograniczenia w produkowaniu trunków alkoholowych nie osiągają celu. Człowiek, który ma popęd do używania alkoholu, a nie może zdobyć spirytusu oczyszczonego — pije, ze szkodą dla zdrowia, spirytus nieoczyszczony. Ileż to już było wypadków zatrucia się spirytusem denaturowanym w tym okresie czasu, gdy możność zdobycia alkoholu nadającego się do użytku była ograniczona.

Z mowy posła Diamanda wynika, że miał on intencye dobre, pragnął on mianowicie między innemi położyć tamę rozwojowi tajnych gorzelni i paskarstwu spirytusowemu. Tego samego jednak pragnął i pragnie i nasz związek, który jeszcze przed ośmiu miesiącami wniósł do generalnego delegata i do dyrekcyi skarbu we Lwowie i Krakowie prośbę **o zezwolenie na import trunków z zagranicy** za opłatą podatku i cła na rzecz skarbu państwa, domagając się jednak wykluczenia od tego prawa fabrykantów wódek i hurtowników paskarzy.

Gdyby związkowi naszemu udzielono takiego pozwolenia, to **cena alkoholu, mimo wszystkich opłat, byłaby jeszcze tańsza, niż obecnie,** gdyż paskarze pobierają za 1 litr spirytusu 160 kor., spirytus zaś sprowadzany z zagranicy, mimo opłacanego cła i podatku, nie kosztowałby nawet połowy tej sumy. Fakt taki pociągnąłby za sobą jeszcze inne dobre następstwa, o które właśnie pos. Diamandowi chodziło, a mianowicie: produkty ziemne, potrzebne do wyrobu alkoholu, zostałyby w kraju zaoszczędzone, tajne zaś gorzelnie by zniknęły, gdyż po pierwsze — nie mogłyby ciągnąć wobec zagranicznej konkurencyi cen, takich jak obecnie zysków, a następnie każdy wolałby używać alkoholu oczyszczonego, porządnie spreparowanego, niż alkoholu z fuslem, trującym organizm.

Co się tyczy zakazu sprzedaży wódek w niedzielę i święta, to szynkarze sami chętnie taką myśl by poparli. Cel jednak takiego zarządzenia osiągnięty być może dopiero wtedy, gdy znikną tajne gorzelnie i pokątne szynki, gdy fabrykantów wódek i hurtowników-paskarzy wykluczy się z komisyi rozdziału spirytusu.

Mylne jest zapatrywanie, że koncesyonowany szynkarz dąży do upijania ludzi, szynkarz taki bowiem wie dokładnie, czem mu w takim razie zagrażają konsekwencye ustawy. Szynkarz nietylko nie chce stracić udzielonego mu uprawnienia przemysłowego, ale ponadto rozumie, że z pijanego człowieka nie odnosi się korzyści, lecz straty. Pijany osobnik nietylko nie płaci należycie rachunku, ale jeszcze odwraca uwagę szynkarza od całości interesu, co już musi być połączone ze stratą.

Ludzie zazwyczaj upijają się w trzeciorzędnych kawiarniach i szynkach pokątnych, którym alkoholu dostarczają tajne gorzelnie, fabrykanci wódek, hurtownicy i ich agenci. Tajna szynkownia może wypłacić za alkohol każdą cenę, gdyż funkcyonuje bez kontroli władz, nie opłaca podatków i t. p., koncesyonowani zaś szynkarze, przy ponoszonych przez siebie ciężarach podobnie wygórowanych cen opłacać nie są w stanie. To też tajne szynkarstwo popierane jest silnie przez oddział spirytusu, czyli byłą austr. centralę i komisyę spirytusową, złożoną z fabrykantów. Instytucye powyższe udzielają fabrykantom wódek, którzy podczas wojny „dorobili“ się milionów, takim pp. Schwanenfeldom i Perlbergom po 60 do 70 hektolitrów spirytusu, szynkarzom zaś udzielano, jak z łaski po 25 litrów. Kto tu zatem może zajmować się rozpijaniem ludzi? Szynkarze?!

Reskryptem min. skarbu zabroniono obecnie wyrobu wódek na rosolisach, przez dodawanie cukru. Wobec tego zachodzi pytanie: dlaczego fabrykanci wódek otrzymują tak wielki przydział spirytusu. Przecież jeżeli nie wolno dodawać cukru, to mogą oni tylko ze spirytusu wyrabiać wódki lub rum. A wszak, na zasadzie koncesyi szynkarskiej, każdy szynkarz ma do tego sam prawo. Dlaczego więc całą prawie produkcyę spirytusu oddawać w ręce wojennych milionerów— z krzywdą oczywiście szynkarzy? Czyżby poto, aby utrzymać nadal pasek spirytusowy, żeby poza paskiem nikt spirytusu nie mógł otrzymać?

Jedynem wyjściem z obecnego położenia, szkodliwego dla państwa i ludności jest:

1) zniesienie Oddziału czyli b. austr. Centrali spirytusowej we Lwowie i Krakowie oraz zniesienie komisyi spirytusowej, w której zasiadają fabrykanci wódek i utworzenia w to miejsce instytucyi rozdzielczej, złożonej z szynkarzy, wydelegowanych przez Związek gosp. szynkarski tudzież urzędników państwowych i

2) Udzielenie Związkowi gosp.-szynk. pozwolenia na import trunków z zagranicy, z wykluczeniem od tego upoważnienia fabrykantów wódek i hurtowników.

Tego domagają się członkowie Związku gosp.-szynkarskiego dla własnego dobra, dla dobra ludności, godzącego się tutaj całkowicie z interesem państwa i jego skarbu.

W sprawie uchwały komisyi spirytusowej.

Apel do rządu centralnego i posłów sejmowych.

Fabrykanci wódek, zasiadający w t. zw. komisyi spirytusowej, dowiedzieli się, że Związek gospodnio-szynkarski postanowił otworzyć w Galicyi wielką fabrykę wódek, aby raz na zawsze uwolnić szynkarzy od równającej się jarzmu, krzywdzącej zależności od fabrykantów wódek, przeprowadzili sobie w komisyi spirytusowej uchwałę, **ażeby każdemu, kto otworzy fabrykę wódek po 1 listopada 1918 r. nie przydzielić wcale spirytusu.**

Uchwała ta jest jaskrawą krzywdą społeczeń-

stwa i krzyczącą niesprawiedliwością dla szynkarzy, a ponadto **łamiącym przepisy ustawy przemysłowej gwałtem,** przeciw któremu Związek gospodnio-szynkarski jak najenergiczniej protestuje, wzywając w tym wypadku koniecznej interwencyi rządu oraz posłów sejmowych, którzy nie powinni dopuścić do samowładztwa kliki aferzystów tam, gdzie w grę wchodzą interesy przemysłu, ludności, a także i państwa.

Otworzenie nowej fabryki wódek byłoby dobrodziejstwem dla robotników, gdyż liczni bezrobotni otrzymaliby w niej zajęcie. Temu klika aferzystów spirytusowych w sposób całkowicie **samowładny i nielegalny** przeciwstawia się swoją uchwałą. Istnienie nowej fabryki **pomnożyłoby dochody skarbu** — i temu również przeciwdziałają aferzyści z komisyi spirytusowej, ceniąc samolubnie własne korzyści bardziej, aniżeli interesy państwa.

Ponadto **ustawa przemysłowa nie zabrania otwierania nowych fabryk,** jakiemże prawem ośmielają się fabrykanci z komisyi spirytusowej, bez wiedzy i woli rządu, wprowadzać **sprzeczne z ustawą ograniczenia na własną rękę?**

Rząd i posłowie winni wglądnąć w tę sprawę. Czekamy!

Monopole.

Od dłuższego już czasu odbywają się w Warszawie konferencye w sprawie uruchomienia przemysłu polskiego. Konferencye te organizuje Tow. przemysłowców polskich. Ostatnie posiedzenie poświęcone było monopolom. Wynik tej konferencyi nasuwa następujące refleksye.

Przemysł nie jest wyłącznie areną popisów partyjnych, przemysł nie jest wyłącznie sprawą klas. Jest on dźwignią narodu, jego kultury i bytu, jak powietrze, jak woda i promienie słońca.

Znów dowiedzieliśmy się wielu rzeczy ciekawych i smutnych. P. Choromański zreferował nam sprawę monopolu tytoniowego. I dziś widzimy, że przemysł jest w Polsce nietylko narzędziem partyi, mandatów poselskich, paska i spekulacyi, ale i karyer urzędniczych.

Oto fakty.

Po wyjściu Niemców został nam urząd rozdzielczy wyrobów tytoniowych. Objął go p. Seligier, b. kierownik dyrekcyi monopolu tytoniowego w Krakowie. I zamiast zadowolić się skromnym, lecz racyonalnym procederem opodatkowywania paczek z papierosami, on ten urząd przechrzcił wnet na Dyrekcyę Monopolu Tytoniowego. W chaosie pierwszych tygodni naszych rządów nikt na to nie zwrócił zbytniej uwagi (papierosy jeszcze były), p. Seligier funkcyonował jako dyrektor „monopolu".

Ale przyszły czasy spokojniejsze, zaczęto się pytać tu i ówdzie, jaki to dekret ustanowił ten monopol? Wówczas p. Seligier pojął sytuacyę i rozpoczął akcyę utrwalenia się na stanowisku. A na to trzeba było utrwalić wogóle istnienie monopolu.

Różna była gospodarka p. Seligiera na tej posadzie — rekwirował towary przedstawiane lojalnie do opodatkowania, nie pozwalał na sprowadzanie surowców, doprowadzał fabryki do zamknięcia — to są fakty, poparte nazwiskami i datami w przedłożonem sprawozdaniu mec. Choromańskiego.

Z tych faktów wynikałoby, że p. Seligier świadomie i celowo uniemożliwiał produkcyę prywatną i sprowadzenie papierosów, by krajowi dowieść, że bez monopolu się nie obejdzie.

Oczywiście skutek jest inny, obchodzimy się bez papierosów, mamy szalony pasek, skarb nie ma dochodów — zobaczymy tylko, czy p. Seligier zwycięży ze swoją ideą monopolu.

Dziś jednak na to się zanosi. Wprawdzie w ministerstwie skarbu odbyły się przed dwoma miesiącami konferencye, na których wysłuchano opinii fachowców i uznano, że monopol byłby nonsensem, że wystarczy akcyza, że ona jedynie zapewni skarbowi dochód, a uchroni go od awantur, skandalów i bankructw; wprawdzie polecono p. Seligierowi opracowanie ustawy o akcyzie, ale on wolał sprawę odwlec i skłonić posła Kędziora do wystąpienia w komisyi sejmowej z projektem monopolu tytoniowego.

Komisya ministeryalna była tem, zdaje się, zaskoczona — pp. Dzierzgowski, Czapla, Nowicki — może i p. Byrka i minister. Komisya sejmowa rzecz uchwaliła raz, dwa — plenum Sejmu komisyę pochwaliło, bo któż tam w co wnika?

I tryumfuje p. Seligier. Monopol istnieje — prawda, bez papierosów i bez fabryk, które stoją wskutek polityki surowcowej p. Seligiera. Ale on jest dobrej myśli — będzie budować fabryki nowe, zakupi fabryki stare, uważając, że skarb ma za dużo pieniędzy, a kraj nasz nie ma nic pilniejszego do roboty nad pakowanie się w spekulacye tytoniowe. Udały się rządowi „monopole" solne, wódczane, węglowe, cukrzane — powodzenie zachęca.

Oto koncepcye p. Seligiera. Nie chce on akcyzy, bo ona przynosi państwu 55 proc. zysku od sprzedaży wyrobów tytoniowych. On żąda monopolu, gdyż obliczył, że dochód państwa wyniesie aż 60 proc.! I tylko o jednem „zapomniał" p. Seligier — prawodawca i słynny monopolista polski — że fabrykacya, prowadzona przez urzędników, może pochłonąć dwa razy więcej, niż ten przewidywany zysk!

Skarb, łaszcząc się na 5 proc. różnicy, może dopłacać do tego interesu milion marek rocznie, zwiększając jednocześnie bagno spekulacyi urzędniczej, której kraj ma już po uszy.

Oto jak się przedstawia sprawa w oświetleniu przemysłowców — cóż na to poseł Kędzior i jego koledzy?

Obowiązkiem każdego obywatela

jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową!

Przyszłe traktaty handlowe.

Rząd polski, przystępując do zawarcia międzynarodowych traktatów handlowych i zakreślenia ogólnego kierunku polityki ekonomicznej, staje przed bardzo doniosłem, a zarazem trudnem zadaniem.

Doniosłą jest ta sprawa dlatego, że od należytego zorganizowania eksportu zależy przyszły dobrobyt państwa i jego należyty rozwój przemysłowo-ekonomiczny. Ponieważ państwo nasze będzie zmuszone do importowania ogromnej ilości surowców, jakoteż i gotowych fabrykatów lub półfabrykatów, przeto jest niezbędnem, aby te produkty naszej ziemi, które się w pewnym nadmiarze znajdują, zostały pod najkorzystniejszymi warunkami, na zdrowych podstawach, eksportowane.

Jeśli tego nie osiągniemy, to nasz bilans przemysłowy musiałby być stale pasywnym. Zaś z bilansem stale pasywnym istnieć nie można.

Dobrze zorganizowany eksport naturalnych bogactw przyczyni się najbardziej do podniesienia naszej waluty, kwestyi obecnie największej wagi. Jednym z najważniejszych eksportowych produktów naszego państwa będzie drzewo wszelkich gatunków i form. Eksport drzewa będzie musiał zrównoważyć wielką ilość pozycyi importowych, pasywum bilansu przedstawiających. Dlatego też na te pozycye traktatów należy zwrócić jak najbaczniejszą uwagę.

Przyjmując obszar wszystkich lasów państwa polskiego około 6 milionów hektarów, możemy śmiało przyjąć, że bez naruszenia substancyi drzewnej będziemy mogli w całej Polsce wyrobić rocznie około 2 m. sześc. z hektaru, a zatem około 12 milionów metrów kubicznych ogółem. Ponieważ zapotrzebowanie w kraju będzie wynosiło około 6 milionów metrów kub., t. j. blisko 0·33 m. k. na człowieka i rok, będziemy mogli przeznaczyć do eksportu około 6 milionów m. sześc., która to ilość surowca wyda w przybliżeniu 57 proc., czyli około 3 i pół miliona, przeto tego materyału o przeciętnej wartości 250 K za 1 m. sześc., czyli razem około 875 milionów koron.

Zaznaczyć należy, że eksport drzewny możliwy jest tylko w stanie gotowych fabrykatów lub półfabrykatów, ponieważ w tym tylko wypadku największe zyski mogą być zapewnione państwu.

Z tych wszystkich powodów należy przemysł drzewny wziąć pod najtroskliwszą opiekę państwową, wystrzegając się wszelkich pokus upaństwowienia lasów, albowiem w tym wypadku eksport drzewa zniżyłby się do minimum.

Przemysł i handel drzewem nie znoszą absolutnie biurokratycznego systemu prowadzenia, a naodwrót całkowicie rozwijają się przy indywidualnem kierownictwie.

Reasumując nasze wywody, dochodzimy do następujących dyrektyw:

1. Stosunek ceł eksportowych na materyał ciosany i tarty dalej nieobrobiony do ceł na surowiec okrągły, nieobrobiony, ma być nie gorszy jak 1 : 0·57.
2. Należy popierać i protegować eksport drzewa do państw koalicyjnych i nie przeszkadzać eksportowi tegoż do Niemiec.
3. Eksport do państw, powstałych na gruncie Austro-Węgier, uzależnić od rekompensat.
4. Dążyć do osiągnięcia jak największych cen za drzewa eksportowane.
5. Od importu drzewa z państw ościennych do Polski, a w szczególności z Rosyi, należy się ochronić cłem importowem.
6. Należy wszelkiej myśli o upaństwowieniu lasów w Polsce zaniechać, jako szkodliwej dla ogólnego bogactwa kraju.
7. Dla zbadania warunków zbytu w państwach koalicyi należy wysłać w najkrótszym czasie komisyę, złożoną z ludzi zawodowych, handlowo i fachowo wykształconych.
8. Ewentualne niedomaganie cłowe wyrównać odpowiedniemi kolejowemi taryfami eksportowemi.
9. Taryfy kolejowe.

Przy oznaczeniu ceł należy uwzględnić podwyższenie wartości wszystkich produktów i podwyższyć cła przedwojenne w stosunku do powiększonej wartości artykułów.

O wwóz cukru bez cła.

Do najciekawszych zagadnień chwili bieżącej bezprzecznie zaliczyć należy poprawienie stanu obecnego przemysłu cukrowniczego na obszarach ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Kwestya tem bardziej aktualna, że bez dostatecznego zaopatrzenia rynku krajowego w ten artykuł pierwszej potrzeby, za jaki uważać należy cukier, nie może być mowy o racyonalnem uzdrowieniu stosunków gospodarczych w całym szeregu gałęzi przemysłu, dalej w handlu, i o doprowadzeniu następnie stanu spożycia do pewnej zadawalającej wysokości, którąby świadczyła o zadośćuczynieniu wymogom kulturalnego życia ogółu społeczeństwa.

Jak wiadomo, cukru na rynku niema w dostatecznej ilości, tyle, ażeby można było nazwać stan obecny produkcyi przemysłu cukrowniczego pomyślnym.

Przyczyny niepomyślnego ukształtowania się warunków gospodarczych dla cukrownictwa szukać należy w klęskach, które sprowadziła długotrwała wojna, skutkiem czego znaczna część cukrowni Królesta Polskiego niezdolna jest w chwili obecnej do przemysłowego istnienia, leży w gruzach lub jest zdemontowana, albo uszkodzona przez wojsko okupacyjne do tego stopnia, że rychłego ożywienia omawianych warsztatów pracy w najbliższej przyszłości oczekiwać nie należy.

Ocalałe cukrownie mają do zwalczenia szereg technicznych trudności z powodu złego stosunkowo gatunku buraków (resp. małej zawartości). Ponieważ cukrownie, przerabiają surowiec krajowy, uzależniły się one od stanu rolnictwa i tych konjunktur, które są związane z chwilą obecną. Ponieważ znów rolnictwo z powodu wojny znacznie upadło, przeto buraki, któremi się posiłkują cu-

krownie, są znacznie gorsze od tych, które przerabiano przed wojną.

Niezależnie od powyższych przyczyn ogólnych niepomyślnego rozwoju cukrownictwa w wymienionych dzielnicach b. zaborów, należy brać pod uwagę jeszcze specyficzne przyczyny, spowodowane przez warunki lokalne. Oto w b. zaborze pruskim dawał i daje się odczuć brak robotnika, jako wynik ogólny niedomagań wojennych niemieckiego rolnictwa w okresie 1914/1918; dalej, w W. Ks. Poznańskiem odczuwano brak sztucznych nawozów, bez których obejść się nie może racyonalna uprawa buraków; nareszcie polityka rządu niemieckiego stale wpływała ujemnie na wielkość obszaru buraczanego, ta bowiem polityka zniechęcała plantatorów do zajmowania pod uprawę surowizny buraczanej większych przestrzeni z powodu wyznaczania nizkich cen maksymalnych na buraki cukrowe i t. p.

Jeżeli dodamy jeszcze szereg przyczyn o charakterze ogólno gospodarczym, politycznym i socyalnym, otrzymamy szereg konkretnych danych, malujących w ciemnych barwach stan krajowego cukrownictwa.

Górny Śląsk i katastrofa opałowa w Polsce.

Jednym z najgroźniejszych objawów, zagrażającym całemu naszemu bytowi gospodarczemu, jest dający się coraz bardziej odczuwać brak węgla. Sprawa opałowa wymaga sanacyi, gdyż skutki obecnego kryzysu węglowego mogą być zgubne dla całego naszego bytu.

Mylnem jest rozpowszechnione zdanie, iż brak węgla wywołany jest wadliwą organizacyą samej techniki rozdziału węgla. O ile mówić można, że w zimie 1918 na 1919 głód węglowy był wywołany brakiem sprawności kolei, które nie były w stanie wywieźć wówczas całego wyprodukowanego węgla, o tyle teraz przy lepszej organizacyi środków transportowych niedobór węgla wywołany jest li tylko brakiem samego materyału.

Ten głód węglowy jest zresztą zjawiskiem, dającem się zaobserwować w całej Europie. Nawet w Anglii przewidywany jest spadek węgla o 25 proc. Przed wojną zapotrzebowanie Królestwa Kongresowego, Galicyi oraz Poznańskiego wynoszące z górą 15,000.000 tonn węgla i koksu, pokrywane było przez produkcyę Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego oraz przez import węgla z poza ich granic. Import węgla i koksu do wymienionych powyżej dzielnic z poza ich granic, wyniósł w roku 1913 około 7,000.000 tonn głównie z Górnego Śląska.

Obecnie import ten odpada zupełnie, a natomiast dochodzi zapotrzebowanie Kresów Wschodnich. Wskutek ustania dowozu węgla śląskiego powstała luka, która musi być zapełniona Krajową produkcyą, a tymczasem produkcya Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nietylko że się nie powiększyła, lecz spadła nawet bardzo znacznie, a to wskutek wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego, zmniejszenia wydajności robotnika o blisko 50 procent, ciągłych strajków i złego stanu środków technicznych produkcyi. Spadek produkcyi wynosi do 40 procent, a zdolność wysyłkowa uległa jeszcze większej obniżce.

Obecnie zapotrzebowanie ziem Polski wynosi:

a) b. Królestwa Kongresowego na podstawie zapotrzebowań Państwowego Urzędu Węglowego w Warszawie na lipiec 490.000 tonn;

b) Małopolski i zależnej pod względem zaopatrywania w węgiel od naszych władz części Śląska Cieszyńskiego podług danych Inspektoratu Węglowego w Krakowie na lipiec 420.00 tonn;

c) Poznańskiego podług zapotrzebowań Urzędu Węglowego w Poznaniu na lipiec 170.000 tonn — czyli razem 1,080.000 tonn.

Ilość węgla, którą mamy obecnie do dyspozycyi, pokryć może tylko nieznaczną część wymienionego powyżej zapotrzebowania. Tak sytuacya się przedstawia, dysponować możemy miesięcznie ilością nie większą, jak 445.000 tonn. Suma ta składa się z następujących pozycyi:

1) Zdolność wysyłkowa Zagłębia Dąbrowskiego miesięcznie 288.000 tonn.

2) Zdolność wysyłkowa Zagłębia Krakowskiego miesięcznie 89.000 tonn.

3) Z Zagłębia Karwińskiego dostajemy około 68.000 tonn — razem jak wspomniano powyżej 445.000 tonn, czyli około 44 procent naszych zapotrzebowań. oWbec tego zaś, że zapotrzebowanie kolei i wojska muszą być pokryte w pierwszym rzędzie w całości, dla pozostałych odbiorców pozostaje tylko bardzo nieznaczny odsetek ich zapotrzebowań.

W miarę uruchomienia przemysłu i postepów naszych wojsk na wschodzie sprawa węglowa staje się coraz bardziej paląca. Na miesiąc sierpień przypuszczalne zapotrzebowanie przemysłu b. Kongresówki wyniesie 190.000 tonn, wobec 40.000 tonn w styczniu, zapotrzebowanie kolei zwiększy się, gdyż dochodzi Stanisławowska Dyrekcya, a pozatem dla racyonalnej gospodarki kolejowej niezbędnem staje się utworzenie na kolejach większych zapasów węgla. Wobec zbliżania się zimy, zachodzi również konieczność pomyślenia o opale domowym.

Nie może być mowy o tem, żeby produkcya znajdujących się obecnie w naszym rozporządzeniu Zagłębi węglowych, tj. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego sprostać mogła zapotrzebowaniom. Produkcya tych kopalń w najlepszym razie (przy zastosowaniu wszystkich środków technicznych) powiększoną być może w stosunku do całości bardzo nieznacznie.

Jedynem wyjściem z tej groźnej sytuacyi może być tylko natychmiastowy przywóz węgla z poza granic zjednoczonych obecnie dzielnic polskich, tj. z Górnego Śląska i Zagłębia Karwińskiego. Zarząd nad Górnym Śląskiem obiegma podobno Komisya Amerykańska, powinna

więc okazać się możność otrzymania węgla stamtąd. Jak się dowiadujemy, odpowiednie kroki w tym kierunku zostały już przez Rząd nasz przedsięwzięte.

Przeciw trudnościom dowozu.

Pisma donoszą:

Koła przemysłowe i handlowe Małopolski organizują zjazd poświęcony trudnościom przywozowym. Inicyatorzy zjazdu twierdzą, że urząd przywozu i wywozu Min. Handlu i Przem. nie stoi na wysokości zadania, zwłaszcza w stosunku do Małopolski. W kraju tym jest wielki brak obuwia, bielizny, ubrań. Towary te sprowadzane były dawniej z Austryi i Czech. Obecnie granica czeska jest zamknięta. Małopolska nie może tych towarów nabywać w Kongresówce, ze względu na wielką różnicę waluty. Na zjazd zaproszeni będą posłowie i przedstawiciele Min. Handlu i Przemysłu. Gospodarka tego Ministerstwa poddana będzie surowej krytyce. Przemysłowcy małopolscy domagają się reorganizacyi urzędu przywozu i wywozu.

Co Niemcy wywieźli z Łodzi?

Według urzędowych obliczeń władz polskich wywieźli Niemcy z Łodzi w czasie okupacyi w kilogramach następujące ilości towarów: samych tkanin — 14,995.652 klg., surowców wełny 3,549.112 klg., bawełny 12,608.666 klg., szmat 1,410.653 klg., skóry 107.637 klg., chemikalii 195.612 klg., olejów mineralnych 8,939.710 klg.

Powyższy wykaz nie obejmuje wywiezionych przez Niemców półfabrykatów i maszyn. Wartość tych towarów wynosi miliardy. Łódzkie koła przemysłowe przedstawiły Ministerstwu Handlu i Przemysłu dokładny wykaz towarów zrabowanych przez Niemców oraz nominalną wartość. Sprawa ta nabiera specyalnej aktualności w związku z zapowiedzianym w traktacie pokojowym przymusowem wypłaceniem przez Niemcy Polsce odszkodowania za zniszczony przemysł.

KRONIKA GOSPODARCZA.

HANDEL ZAGRANICZNY. Rząd polski zawarł umowę z Jugosławią o dostawę garbnika za naftę galicyjską. Stosunki handlowe Polski z Włochami rozwijają się bardzo pomyślnie. Firma Buszczyński i Burtan zakupiła u rządu włoskiego za 50 mil. kor. skór i towarów tekstylnych. Szef tej firmy p. Burtan bawi w Rzymie aby sfinansować dalsze tranzakcye. Inne umowy z Włochami są w toku.

KONAJĄCE PASKARSTWO. Z kół handlowych dochodzą dalsze wiadomości o konającem paskarstwie. Przedewszystkiem nikt już obecnie nie kupuje nic na zapas, kupcy zaś wracają do dawnej normy, zadawalając się mniejszym zyskiem, byle powiększyć obroty. — Poszczególnych artykułów gumy ceny spadły z 12 na 3 marki. Wielką senzacyę wywołało nadejście transportu towarów wełnianych. Kupcy bowiem twierdzili, że tego materyału nikt nie przywiezie z zagranicy. Szewiot z Francyi jest tańszy o połowę. Podobnież staniały bardzo nici: zamiast przeszło 400 marek za tuzin, żądają już tylko 180 marek. „Gros" (12 tuzinów) grzebieni, który kosztował już 700 marek, spadł do 280 marek.

Z chemikalii: kilo kwasu bornego, zamiast 50 marek kosztuje 20 marek, oleju rycynowego zamiast 140 marek — 50 marek. Pudełko pigułek zamiast 20 marek zaledwo 5 marek, kilo aspiryny zamiast 90 marek — 32 marek, salicylolu zamiast 120 marek — 33 marek. Kilo sacharyny zamiast 2200 marek — 1700 marek.

Z produktów spożywczych staniały ziemniaki z powodu deszczów.

Z kolonialnych funt pieprzu kosztu już 18 marek zamiast 200 marek. Funt czekolady tańszego gatunku kosztuje 40 marek. Kwas cytrynowy spadł z 1500 na 675 marek, migdały słodkie z 3000 marek na 500 marek, a gorzkie na 430 marek. Staniała żelatyna.

WOLNY HANDEL, CZY PRZYMUS. Zjazd międzydzielnicowy w sprawie systemu aprowizacyjnego po najbliższych zbiorach obradował pod przewodnictwem ministra aprowizacyi p. Minkiewicza. W naradach uczestniczył wiceminister spraw wewnętrznych p. Bek.

Po wygłoszeniu wniosków referentów komisyi: za wolnym handlem, za utrzymaniem kontyngensu i za wprowadzeniem sekwestru wszystkich ziemiopłodów, przewodniczący zarządził głosowanie według instytucyi, reprezentowanych na zjeździe. Wszelkie projekty co do wprowadzenia wolnego handlu upadły, jako niewykonalne i niebezpieczne eksperymenty w dobie obecnej. Pozatem głosy podzieliły się między zwolennikami sekwestru, czyli upaństwowienia ziemiopłodów i kontyngentu. W myśl wyjaśnień ministra Minkiewicza wynik narad zakomunikowany będzie władzom rządowym i Sejmowi.

UMOWA KOMPENZACYJNA MIĘDZY POLSKĄ A NIEM. AUSTRYĄ. Jak doniosły dzienniki, ratyfikował rząd warszawski umowę kompenzacyjną między Polską a niem. Austryą, dotycząca wzajemnej wymiany towarów. Umowa ta zbudowaną jest na zasadzie wolnego handlu w ramach każdego z państw kontraktujących. Dla najważniejszych towarów ustalono kontyngent bądź w kwotach pieniężnych, bądź

też w ilościach. Niem. Austrya zezwala na wywóz gotowej odzieży, wyrobów jutowych, trykotowych, papieru, żelaznych kas pieniężnych, lokomotyw, artykułów elektro-technicznych, kodziejskich, chemicznych i skórnych w wartości około 220 milionów koron. Wszystkie te towary mogą być nabyte w niem. Austryi w wolnym handlu. Prawo nabywania przysługuje jednak tylko upełnomocnionym przez sekcyę handlową min. handlu i przemysłu w Warszawie osobom. Polska ma dostarczyć niem. Austryi miesięcznie 50.000 ton węgla, oleju ziemnego, (500 ton nafty, 800 ton benzyny, 4000 oleju gaz., świec parafinowych i smarów), następnie środków żywności, skór surowych, blachy cynkowej, węgla drzewnego itp. Dla kontroli wzajemnego wypełniania przyjętych na się zobowiązań, ma austr. Biuro dla obrotu towarowego utworzyć filię w Warszawie, rząd zaś polski podobną instytucyę kupiecką w Wiedniu.

POLSKA MISYA HANDLOWA. W myśl uchwały warszawskiej Rady ministrów z dnia 7 czerwca br. w najbliższym czasie przybędzie do Wiednia polska misya handlowa, wyposażona w daleko idące pełnomocnictwa do zawarcia kontraktów kupna i wymiany niektórych towarów z wyjątkiem artykułów zbytkownych. Terenem działalności tej komisyi będzie Austrya, Czechy i Jugosławia. Na czele misyi stać będzie przedstawiciel ministerstwa handlu i przemysłu radca ministeryalny Henryk Krupski, w skład zaś jej wejdą delegaci ministerstwa spraw zagranicznych, wojska, skarbu i aprowizacyi. Misya wykluczy zbyteczne pośrednictwo przy zakupywaniu towarów, co przyczyniało się niejednokrotnie do podbijania cen.

ROZPORZĄDZENIE. Wyszło następujące rozporządzenie.

Art. I. Ruch wszelkich towarów w obrocie handlowym pomiędzy b. Królestwem Kongresowem, Galicyą, Śląskiem Cieszyńskim i Ks. Poznańskim wolny jest od pozwoleń Państwowej Komisyi Przywozu i Wywozu.

Art. II. Obowiązujące obecnie przepisy w sprawie ograniczeń ruchu towarowego wewnątrz kraju pozostają nadal w mocy.

Art. III. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Minister Przemysłu i Handlu: **Hącia.**

Minister Aprowizacyi: **Antoni Minkiewicz.**

Minister Skarbu: **Karpiński.**

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: **Janicki.**

Przewodniczący Państwowej Komisyi Przywozu i Wywozu: **Wł. Rawicz-Szczerbo.**

Warszawa, dnia 22 maja 1919 r.

POLSKA, JAKO RYNEK ZBYTU DLA FRANCYI. Z powodu przyjazdu do Paryża polskiej delegacyi ekonomicznej — organ związku p. n. „Union nationale pour l'exportation des produitts francais et l'importation des matieres necessaires a l'industrie" — „La France Universelle" — zamieścił artykuł „L'avenir de la France en Pologne", w którym autor, zwracając uwagę przemysłowców francuskich na rynek polski, dowodzi, że na szeroki zbyt liczyć może przemysł wyrobów zbytkowych (meble, porcelana, obicia dzieła sztuki itp.). — Celem uniknięcia w tej dziedzinie obcej konkurencyi, przemysłowcy francuscy winni powołać do życia specyalną organizacyę i żądać, aby wyroby ich posiadały przy sprzedaży ochronne znaki francuskie. Dalej na rynku polskim znajdą zbyt maszyny, generatory, pasy transmisyjne, oleje, chemikalia, barwniki i wogóle artykuły potrzebne w przemyśle, wreszcie wino, likiery, wódki itd. Nie wystarcza jednak eksportować do Polski tylko towary, przedmiotem wywozu, bowiem winny być również kapitały francuskie, mogące znaleźć w Polsce rentowne i łatwe lokaty. W pierwszym rzędzie trzeba mieć na uwadze eksploatacye krajowych bogactw naturalnych, następnie roboty publiczne (kanalizacye miast). Autor proponuje utworzenie stowarzyszenia, które w jednakowym stopniu broniłoby interesów polskich we Francyi, oraz interesów francuskich w Polsce. Stowarzyszenie to weszłoby w skład wspomnianego wyżej związku dla przewozu i wywozu i miałoby na celu pobudzenie do tworzenia związków polsko-francuskich przedsiębiorstw przemysłowych, zakładanie domów handlowych itp., w których partycypowałyby kapitały francuskie i polskie. Związek zarówno kupcowi francuskiemu, jak i polskiemu udzielałby możliwie najściślejszych informacyi handlowych.

HANDEL ZAMIENNY CZESKO-POLSKI. Rada Narodowa Cieszyńska zawarła z urzędem żywnościowym czeskim w Morawskiej Ostrawie układ co do zamiennego wywozu 3000 prosiąt ze Śląska w zamian za 10 wagonów cukru, którego tu wielki brak. Regulacya faktur nastąpi w pieniądzach czeskich po cenach 5 koron 30 halerzy za 1 kilogram cukru i 30 koron za 1 kg. żywej wagi prosiąt.

TYTOŃ I PAPIEROSY. Urzędowy Monitor Polski pisze: Wobec częstych przejawów krytyki w prasie codziennej pod adresem dyrekcyi monopolu tytoniowego, której zarzuca się brak energii w tępieniu lichwy tytoniowej, biuro prasowe minist. skarbu komunikuje, że dyrekcya monopolu tytoniowego podjęła szereg czynności, zmierzających do położenia tamy lichwie. Przedewszystkiem idzie o nasycenie rynku zbytu wyrobami tytoniowemi, ponieważ tylko wzmożenie podaży może sprowadzić obniżenie cen. W tym celu dyrekcya monopolu tytoniowego kupiła kilkaset milionów papierosów i kilkadziesiąt tysięcy kilogramów tytoniu krajanego poza granicami kraju.

Transporty te, opóźnione z powodu trudności przewozowych, mają nadejść w krótkim czasie; okręty z dotyczącym towarem stoją już w Gdańsku. Oprócz tego zamówiono znaczną ilość tytoniu surowego w Bułgaryi celem utrzymania w ruchu rządowej fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie i uruchomienia takiej fabryki, założonej przez dyrekcyę w Warszawie.

W sprawie zapobiegania przekroczeniom skar

bowym udziela dyrekcya władzom skarbowym odpowiednich wskazówek i współdziała z całą gorliwością z urzędem walki z lichwą.

Dyrekcya monopolu tytoniowego atoli nie jest władzą powołaną do wydawania decyzyi skarbowo-karnych, sprawy te bowiem na mocy dekretu podlegać mają rozważeniu przez władze sądowe.

NOWE BANKNOTY 1000-MARKOWE. Wczoraj puszczono w obieg, na mocy uchwały Sejmu z dnia 6 czerwca br. nowe bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wartości 1,000 marek polskich.

Bilety noszą datę 17 maja br. i opatrzone są podpisami członków ówczesnej dyrekcyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, pp.: dr. Ernesta Adama i Józefa. Zarzyckiego, oraz głównego skarbnika, p. Maryana Karpusa. Numerata biletów rozpoczyna się od numeru pierwszego.

Rysunek nowych biletów 1000-markowych P. K. K. P. przedstawia na stronie prawej w bronzowy mkolorze podobiznę Kościuszki w lewym rogu, zaś w prawym — orła, umieszczonego w ośmiokątnych medalionach; pod środkowym tekstem liczbę „1,000“ w zielonkawem tle.

WYWÓZ JAJ Z POLSKI. Rząd Polski zobowiązał się dostarczyć Szwajcaryi 28 wagonów jaj, będących artykułem kompensacyjnym za towary szwajcarskie.

AMERYKANIE KUPILI AKCYE BANKU LITEWSKIEGO. Stowarzyszenie Odbudowania Państwa Litewskiego w Ameryce kupiło za -,000.000 dolarów akcyi Banku litewskiego i podjęło się rozsprzedać wśród Litwinów jeszcze 5.000 akcyj. W ten sposób handlowo-przemysłowy bank litewski, mając walutę zagraniczną, otrzyma możność rozszerzyć swą działalność na Litwie.

WIELKIE ZAPASY TOWARÓW WEŁNIANYCH W ANGLII. Według informacyi „Economist“ na ostatniem posiedzeniu „Wool Conncil“ zwrócono uwagę rządu angielskiego, że towary wełniane z kolonii angielskich należałoby obecnie we większych partyach odstąpić Niemcom oraz niem. Austryi, jeżeli kupców angielskich nie chce rząd narazić na poważne straty. Należy również zwolnić wywóz surowca wełnianego oraz gotowych wyrobów do państw neutralnych.

BRAK TOWARÓW I SUROWCÓW WEŁNIANYCH WE FRANCYI. Przemysł północnej Francyi cierpi na brak surowców wełnianych, który daje się we znaki fabrykantom towarów wełnianych. Powodem tego jest niedozwolony przywóz surowca z Anglii, mimo niskiego stanu własnych hodowli owiec. Walutę, która z tego powodu by się obniżyła, będzie można powetować przez eksport wytwórczych i gotowych materyałów. Powyższy przemysł żąda zniesienia gospodarki centralnej i żąda dozwolenia importu weły z Anglii i Hiszpanii.

NOWA WALUTA W CZECHACH. Wedle nadesłanych tu prywatnych wiadomości dnia 15 lipca ma nastąpić w Czechach wymiana waluty na nową, przyczem do powstrzymania wywozu pieniędzy przerwana będzie komunikacya kolejowa z zagranicą. Wymiana ma nastąpić po kursie 57 nowych jednostek za 100 koron stemplowanych.

Do P. T. Członków!

Należytości za prenumeratę „Informatora“ uprasza się posyłać pod adresem właściwego przełożeństwa gosp.-szynk.

Do P. T. Przełożeństw Stow. gosp.-szynk.!

Uprasza się ściągać należytości za prenumeratę „Informatora“ od poszczególnych członków stowarzyszenia i przesyłanie tychże — w myśl uchwały delegatów — tylko na ręce skarbnika związku, p. Hermana Stattera, Kraków, ul. Starowiślna l. 16.

Zarazem podaje się do wiadomości Szan. Przełożeństw, że zgodnie z zapadłą uchwałą na ogólnym zjeździe delegatów stow. gospodnioszynk. zachodniej Galicyi w dniu 28 maja w Krakowie, wkładki członków każdego stowarzyszenia wynoszą 4 kor. kwartalnie, które ze względów czysto administracyjnych muszą być natychmiast ściągnięte. Należytości wszystkie mają być przesłane pod adresem: H. Statter, Kraków, Starowiślna 16 (dla „Informatora“).

Do Szan. Członków na prowincyi!

Upraszamy o częste nadsyłanie nam korespondencyi. Wszelkie nadużycia należy w „Informatorze“ wyświetlać i piętnować, dlatego obowiązkiem Waszym, Szan. Członkowie, jest o wszystkich bezprawiach natychmiast nas uwiadomić, a nasze pismo, które jest organem z górą 5-ciu tysięcy obywateli najbardziej opodatkowanych, potrafi zło uleczyć.

Skupmy się więc wokoło naszego „Informatora“, a zwyciężymy!

Związek stow. Przem. gosp.-szynk.

Prenumerujcie „Informatora“ zawodowego.
Roczna prenumerata wynosi 25 kor.
Abonujcie tylko przez zarządy miejsc. stowarzyszeń.

Wydawca: Związek Przem. gosp.-szynk. w Krakowie. — Redaktor odpow.: Wacław Szperber. — Drukarnia Ludowa.